

Ideał racjonalisty

Autor tekstu: **Lucjan Ferus**

Jeszcze do końca ubiegłego roku byłem przekonany, iż jestem racjonalistą – jeśli nawet nie w 100%, to przynajmniej w 80. Jednak ostatnio moja wiara w ten mój wysokoprocentowy racjonalizm została mocno zachwiana. A wszystko to za sprawą pewnego tekstu, który poprzez dziwny splot przypadków dostał się w moje ręce (uwierzylibyście, że aby do tego mogło dojść – dwoje młodych ludzi, mieszkających od siebie tysiące kilometrów, mówiących różnymi językami, musiało się poznać, zakochać w sobie, pobrać i wrócić razem do Polski? A widzicie! Już samo to, stanowi niewiarygodną historię).

Autorką tego tekstu jest niejaka Ayn Rand, a sam tekst po przetłumaczeniu z języka francuskiego (poprosiłem o to zawodowca, myślę więc, że właściwie oddał sens oryginału), brzmi tak oto:

„Racjonalność jest główną cnotą człowieka, źródłem jego wszystkich innych cnot. Fundamentalną wadą człowieka, źródłem każdego jego nieszczęścia jest odruch nie skupienia swojego umysłu, „zawieszenia” swojej świadomości, tzn. nie bycia ślepym, ale odmawiania widzenia, nie bycia ignorantem, ale odmawiania dowiedzenia się. Irracjonalność jest odrzuceniem środka przeżycia człowieka i w konsekwencji, rozpoczęciem drogi autodestrukcji, co jest wbrew umysłowi i wbrew życiu.

Cnota racjonalności oznacza poznanie i akceptację rozumu, jako naszego jedyne źródła wiedzy, naszego jedyne sędziego zalet i naszego jedyne przewodnika w działaniu. Oznacza ona nasze totalne zaangażowanie w stan przebudzenia całkowicie świadomego, utrzymanie doskonałej koncentracji umysłu we wszystkich sytuacjach i wyborach, którym stawiamy czoła w każdej naszej godzinie przebudzenia.

Oznacza ona zaangażowanie w najpełniejsze i najjaśniejsze postrzeganie rzeczywistości jakie jest możliwe, oraz w aktywny i ciągły rozwój tego postrzegania, tzn. przekonanie, że wszystkie nasze cele, nasze wartości i działania wpisują się w rzeczywistość i że w konsekwencji żadna wartość ani motyw, jaki by on nie był, nie może górować nad postrzeganiem rzeczywistości.

Oznacza ona zgodę z założeniem, że wszystkie nasze przekonania, cele, wartości, pragnienia i działania muszą być oparte na, wywodzące się z, wybrane i zatwierdzone przez proces racjonalny tak dokładny i skrupulatny jak to jest możliwe, ze ścisłym zastosowaniem praw logiki. Oznacza ona naszą akceptację odpowiedzialności tworzenia własnych sądów i życia z pracy naszego umysłu (co stanowi cnotę niezależności).

Oznacza ona, że nie możemy nigdy poświęcić naszych opinii irracjonalnym przekonaniom i pragnieniom innych (co stanowi cnotę integralności); że nie możemy nigdy próbować fałszować rzeczywistości w jakikolwiek sposób (co stanowi cnotę uczciwości); i że nie możemy nigdy próbować przywłaszczyć sobie, albo zezwolić sobie na to, na co nie zasługujemy, albo na to, co nam się słusznie nie należy, czy to w dziedzinie materialnej czy umysłowej (co stanowi cnotę sprawiedliwości).

Oznacza ona, że nie możemy nigdy pragnąć efektów bez przyczyn i że nie można nigdy dać początek przyczynie, bez podjęcia pełnej odpowiedzialności za jej efekty; że nie możemy nigdy postępować jak mięczak, tzn. bez poznania naszych własnych celów i motywów; że nie możemy nigdy podejmować decyzji, tworzyć przekonania lub przypisywać sobie zalety bez kontekstu, tzn. nie biorąc pod uwagę całkowitego i zintegrowanego ogółu naszej własnej wiedzy; a ponad wszystko, że nie możemy nigdy próbować pozwalać na przekazywanie sprzeczności.

Oznacza ona odrzucenie całej formy mistycyzmu, tzn. każdego roszczenia do źródła poznania



nadprzyrodzonego, nie dotyczącego zmysłów, nie racjonalnego, nie dającego się zdefiniować. Oznacza ona zobowiązanie do używania rozumu, nie w sposób sporadyczny, albo używając go w pewnych okolicznościach, albo w pilnych przypadkach, ale jako permanentny styl życia". Koniec cytatu.

Rozumiecie już teraz, dlaczego została zachwiana moja wysoka samoocena o zawartości „racjonalizmu w racjonalizmie” moich dotychczasowych zachowań? Tak, tak! Ten krótki, ale jakże dobitny tekst dopiero mi uświadomił jak wiele brakuje mi do powyższego ideału racjonalisty. Biję się więc w piersi i wyznaję, że trudno by szukać u mnie „totalnego zaangażowania w stan przebudzenia całkowicie świadomego” oraz „najpełniejszego i najjaśniejszego postrzegania rzeczywistości” (mam problem z jej zdefiniowaniem, a co dopiero z najjaśniejszym jej postrzeganiem).

Ze wstydem też muszę przyznać, iż nie mogę liczyć na ciągłe „utrzymanie doskonałej koncentracji umysłu we wszystkich sytuacjach i wyborach, którym stawiamy czoła”. Litości! W niektóre dni – tradycyjnie – muszę się zdezyn,.. tfu! Zdekoncentrować,.. ale jakoś tego wcale nie żałuję, a nawet chyba jest mi to potrzebne. Brak mi też – niestety – tego niezbędnego przekonania, „że wszystkie nasze cele, nasze wartości i działania wpisują się w rzeczywistość”; myślę, że nie znam jej dostatecznie dobrze i tak do końca, aby móc to stwierdzić.

Nie jestem też wcale pewien, czy naprawdę „wszystkie nasze przekonania, cele, wartości, pragnienia i działania muszą być oparte /.../ i zatwierdzone przez proces racjonalny tak dokładny i skrupulatny jak to jest możliwe, ze ścisłym zastosowaniem praw logiki”. A miłość?! Uczucie całkowicie irracjonalne (jeśli tak można określić ten wyjątkowy stan emocjonalny), całkowicie wymykające się prawom logiki – a jakże dla nas ważne (jeśli nie najważniejsze) i uwznioślające nas, czyż nie?

Niestety, nie żyję też z pracy umysłowej (co szczególnie polecam uwadze Redaktora Naczelnego), ubolewam nad tym bardzo, gdyż nie mogę przez to cieszyć się cnotą niezależności, którą notabene bardzo cenię. Jednak największy dylemat mam z właściwym pojmowaniem cnoty sprawiedliwości; czy np. decydując się na kupno „nowego” Malucha (bo stary mi się rozleciał) – zezwalam sobie na to, na co nie zasługuję, albo na to, co mi się słusznie nie należy? (jeśli chodzi o sferę materialną). Czy może powinienem ograniczyć się do roweru, a samochód oddać komuś, kto na niego bardziej zasługuje?

Jak rozwiązać ten dylemat? Zwróćcie uwagę, że Autorka nie wypowiada się w kwestii „Czy mnie na to stać?”, lecz w kwestii **zasługi** – a któż to może wiedzieć na co ja zasługuję, co mi się słusznie należy i według jakich kryteriów o tym decydować? Im więcej nad tym myślę, tym więcej mam wątpliwości.

Bardzo trudną rzeczą – ba! niewykonalną wręcz – jest także dla mnie „podejmowanie decyzji i tworzenie przekonań” w kontekście „brania pod uwagę całkowitego i zintegrowanego ogółu naszej własnej wiedzy”. Na swoje nieszczęście wiedzę mam dość rozległą (choć wątpię czy zintegrowaną), a pamięć (jak na przekór) dość zawodną. W związku z powyższym nie może być w ogóle mowy o korzystaniu z **całkowitej** swojej wiedzy. Myślę, że w porywach intelektu jeśli uda mi się „wyciągnąć” jej 10% to i tak nieźle!

Nie jest też dla mnie jasne stwierdzenie: „A ponad wszystko (...) nie możemy nigdy próbować pozwalać na przekazywanie sprzeczności”. Nie pozwalać **sobie**, czy również innym? (np. iść do księdza i zabronić mu nauczać religii, gdyż – według mojej wiedzy – jest w niej cała masa tychże sprzeczności). Rozumiem, że **ukazywać** sprzeczności (co staram się robić w miarę swoich skromnych możliwości), ale **nie pozwalać** przekazywać? Jak miałbym się do tego stosować? No, chyba nie siłą?!

I na koniec już, przyznam się do jeszcze jednej wady (czyli braku cnoty w tym aspekcie); otóż w żadnym wypadku nie mógłbym podjąć „zobowiązania do używania rozumu” w sposób ciągły, który można by uznać za „permanentny styl życia”. A to dlatego, że tylko pod tzw. **natchnieniem** jestem w stanie cokolwiek stworzyć swym umysłem i jedynie pod natchnieniem mogę te myśli wyartykułować. Bez tej weny twórczej, która przychodzi i odchodzi kiedy chce, jestem jedynie biorcą informacji (ciekawość na szczęście mnie nigdy nie opuszcza), a nie jej dawcą. I nic na to nie mogę poradzić, niestety. Jakikolwiek zobowiązania w tej materii odpadają zatem.

Podsumowując to wszystko łatwo stwierdzić, iż nie zasługuję na więcej, niż na miano racjonalisto-podobnego osobnika, o bliżej nieokreślonej wartości proc. racjonalizmu. Jednak nie „spędza mi to snu z powiek”, gdyż mogłem gorzej trafić, jak to się niekiedy ludziom zdarza i czego wcale nie są świadomi. Może też dlatego, iż pociesza mnie fakt, że niektóre cnoty wymienione w owym ideale racjonalisty, jednak posiadam i stosuję je w życiu.

Chociażby np. to, iż także uważam nasz rozum za „jedyne sędzię” i „naszego jedynego przewodnika w działaniu”. Myślę też, iż większość naszych działań (zachowań), powinna mieć

podłoże bardziej racjonalne niż emocjonalne. Z drugiej zaś strony, gdybyśmy tak wszystko chcieli podporządkować czystemu racjonalizmowi i logice, nasze życie stało by się całkowicie wyprane z emocjonującej nieprzewidywalności, która jest nam tak samo bliska jak potrzeba stabilności. Natomiast na różnego rodzaju sprzeczności jestem szczególnie wyczulony, dlatego staram się je wykazywać w doktrynach religijnych, które z zasady powinny być ich całkowicie pozbawione. Nie uznaję też żadnej formy „roszczeń do źródła poznania nadprzyrodzonego”, traktując je jako nadużycia łatwowierności ludzkiej, wykorzystywane do posiadania władzy człowieka nad człowiekiem.

Pociesza mnie też i to, że np. taki Ilya Prigogine (nagroda Nobla w dziedzinie chemii oraz sława „poety termodynamiki”) też ma podobne poglądy odnośnie racjonalizmu. Powiedział on kiedyś, między innymi: „Myślę, że idea ograniczonej racjonalności lepiej wyraża naszą sytuację (...) Klasyczny racjonalizm łatwo prowadzi do jakiejś idei nadczłowieka w rodzaju Jamesa Bonda, który w każdych okolicznościach wie co robić. Musimy żyć w świecie pluralistycznym, gdzie racjonalność jest ograniczona i musimy nauczyć się go akceptować. Nie oznacza to porażki”.

Nic dodać, nic ująć. Jednym słowem od dawien dawna znany **złoty środek**, czyli cnota umiarkowania (o której już Sokrates nauczał) i nie widzę żadnego powodu, dla którego miałyby racjonalizm jej nie podlegać. Nie przypuszczam też, by wiodła ona jej zwolenników na drogę autodestrukcji, według mnie jest dokładnie odwrotnie. Jeszcze jedno; dlaczego w tym przebogatym zestawie cnót, jakimi powinien charakteryzować się rasowy racjonalista, nie ma jednej takiej, którą ja uważam za jedną z ważniejszych cech człowieka rozumnego, a którą można by nazwać: potrzebą **przekazania dalej** swej wiedzy, podzielenia się nią z innymi ludźmi, którym może być przydatna w jakiś sposób w ich życiu?

Zastanawiam się, czy z tym ideałem racjonalizmu, nie jest przypadkiem tak, jak z ideałem chrześcijaństwa – moralitetem zawartym w Kazaniu na Górze – nikt się do niego nie stosuje, a i tak wszyscy uważają się za chrześcijan, nie myślicie? Chciałbym zakończyć niniejszy tekst słowami samego Autora listu, w którym znalazł się ów cytowany na wstępie fragment (to jeden z tych dwojga młodych ludzi, o których pisałem na początku). Bardzo ładnie ujął on istotę racjonalności, jako że sam siebie umieszcza w kategorii 100% racjonalistów, a tekst Ayn Rand uważa za swoją dewizę. Napisał on tak:

„Dla mnie racjonalność jest cnotą, którą buduje się cierpliwie, wolno, przez lata. Zbiera się ją jak kwiat, wkładając dużo wysiłku i ścisłości intelektualnych, dużo wytrwałości, dzień po dniu, aby nie popaść w łatwowierność. Jest to trudna droga do przebycia, ale jakże wzbogacająca i wynagradzająca, kiedy osiągnie się rezultaty. Wiem, trzeba zauważyć, że wokół nas zbyt mało ludzi jest wystarczająco poinformowanych i sumiennych, aby być zdolnymi do racjonalnego rozważania argumentacji. Większość ludzi pozwala się przekonać argumentom płytkim, ideologicznym lub sentymentalnym, potwierdzając otwarcie i głośno nieprawdę, na nieszczęście nie za pomocą argumentacji racjonalnej. Co można zrobić, tak jest. Nie należy jednak załamywać rąk i podążać w tym kierunku. Dlatego gratuluję wam waszych celów i waszego ruchu”.

Dla jasności dodam, iż Autor tych słów przeczytał w Internecie francuskojęzyczną wersję Prologu Racjonalisty (być może jeszcze jakieś teksty przetłumaczone na ten język), a w długim liście do mnie, zamieścił – między innymi – ten ideał, czy też wzorzec racjonalisty, jako swoją dewizę życiową. Poczulem się więc w potrzebie odniesienia do tego ideału, aby w przyszłości, kiedy już nauczy się polskiego – nie miał o mnie niezасłużenie i niepotrzebnie, zbyt dobrego zdania (cnota skromności?).

Lucjan Ferus

Autor opowiadań fantastyczno-teologicznych. Publicysta Racjonalisty

[Pokaż inne teksty autora](#)

(Publikacja: 02-03-2009)

[Oryginał.](http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,6387) (<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,6387>)

Contents Copyright © 2000-2009 Mariusz Agnosiewicz

Programming Copyright © 2001-2009 Michał Przech

Autorem portalu Racjonalista.pl jest Michał Przech, zwany niżej Autorem.
Właścicielami portalu są Mariusz Agnosiewicz oraz Autor.

Żadna część niniejszych opracowań nie może być wykorzystywana w celach komercyjnych, bez uprzedniej pisemnej zgody Właściciela, który zastrzega sobie niniejszym wszelkie prawa, przewidziane w przepisach szczególnych, oraz zgodnie z prawem cywilnym i handlowym, w szczególności z tytułu praw autorskich, wynalazczych, znaków towarowych do tego portalu i jakiegokolwiek jego części.

Wszystkie strony tego portalu, wliczając w to strukturę katalogów, skrypty oraz inne programy komputerowe, zostały wytworzone i są administrowane przez Autora. Stanowią one wyłączną własność Właściciela. Właściciel zastrzega sobie prawo do okresowych modyfikacji zawartości tego portalu oraz opisu niniejszych Praw Autorskich bez uprzedniego powiadomienia. Jeżeli nie akceptujesz tej polityki możesz nie odwiedzać tego portalu i nie korzystać z jego zasobów.

Informacje zawarte na tym portalu przeznaczone są do użytku prywatnego osób odwiedzających te strony. Można je pobierać, drukować i przeglądać jedynie w celach informacyjnych, bez czerpania z tego tytułu korzyści finansowych lub pobierania wynagrodzenia w dowolnej formie. Modyfikacja zawartości stron oraz skryptów jest zabroniona. Niniejszym udziela się zgody na swobodne kopiowanie dokumentów portalu Racjonalista.pl tak w formie elektronicznej, jak i drukowanej, w celach innych niż handlowe, z zachowaniem tej informacji.

Plik PDF, który czytasz, może być rozpowszechniany jedynie w formie oryginalnej, w jakiej występuje na portalu. **Plik ten nie może być traktowany jako oficjalna lub oryginalna wersja tekstu, jaki zawiera.**

Treść tego zapisu stosuje się do wersji zarówno polsko jak i angielskojęzycznych portalu pod domenami Racjonalista.pl, TheRationalist.eu.org oraz Neutrum.eu.org.

Wszelkie pytania prosimy kierować do redakcja@racjonalista.pl